

CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
 w w. m-m i tam, str. 5 lam. w tekście
 40 gr. nakroci 25 gr. swyca. 15 gr.
 strona 10 lamów, drobne 15 gr. za wy-
 na. dla poszukiwanych pracy 10 gr.
 najmniejsza ogłoszenia 1.20 gr. dla
 robot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
 ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
 any ogłoszeń ślubnych są o 25 proc. sz-
 droższe.
 2 i w. mm. w 1 kolumnie szer. 70 mm. (stron-
 amów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
 Za termin druku i treść ogłoszeń
 administracja nie odpowiada. P. K. O.
 Nr. 6906.

Redakcja: ul. Piotrkowska 142, Łódź.
 Drukarnia: ul. Piotrkowska 142, Łódź.
 Redaktor i jego zastępca: przyjmują
 od godziny 1 do 3 po południu.
WARSZAWA PRZYBYWAJĄCY
 PRZYBYWAJĄCY z Łodzi i okolic
 niosą numerów w administracji. Łódź
 2 i 10 gr. Odwołanie do domów 40 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1937 r. przesyłana
 zamiejscowa z przesyłką pocztową w
 koszt 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
 (przy zapłaconiu zgóry)
 Przesyłana zagranicą 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadawane bez oznaczenia ho-
 norarium uważane są za bezpłatne.
 Rekopisów zarówno użytych jak i od-
 rzuconych redakcja nie zwraca.

Kanonada jakiej jeszcze nie było... Madryt w oparach gęstej mgły.

SALAMANKA, 19.12. — Komunikat
 głównej kwatery wojsk powstańczych do-
 nosi: Na froncie biskajskim nieprzyjaciel
 napierał w dalszym ciągu na odcinkach
 Mondragon i Villa Real został jednak odpar-
 ty, pozostawiając na placu kilku zabitych.
 Na froncie Soría w rejonie Guadaluajara
 nieprzyjaciel usiłował podjąć nowy atak na
 nasze pozycje, został jednak również odpar-
 ty, przy czym pozostawił szereg zabi-
 tych. Na pozostałych frontach — nic szcze-
 gólnego.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

WALENCJA, 19.12. — Agencja telegra-
 ficzna rządu madryckiego podaje, że wojs-
 ka rządowe przeprowadziły doniosłą ope-
 rację na południo-zachód od Toledo. Po-
 mimo oporu powstańców atak zakończył
 się posunięciem linii oddziałów republikań-
 skich o 4 km. Zajęte pozycje mają duże
 znaczenie strategiczne, panują bowiem nad
 drogami, z których korzystają powstańcy
 dla nawiązania łączności pomiędzy po-
 szczególnymi oddziałami, operującymi na
 froncie madryckim.

SLABA DZIAŁALNOŚĆ.

SEWILLA, 19.12. — Gen. Queipo de Lla-
 no we wczorajszym przemówieniu przez ra-
 dio, zaznaczył, że w piętek na różnych
 frontach działalność była słaba.

MADRYT, 19.12. — W piątek wieczor-

rem od godz. 21-ej rozpoczęła się niezwy-
 kle gwałtowna kanonada, co pozwalało
 przypuszczać, że planowane jest tu jakieś
 natarcie. Gęsta mgła uniemożliwiła stwier-
 dzenie dokładnej przyczyny tej kanonady,
 której siła nie ma sobie równiej w ciągu
 ostatnich 10-ciu dni. Nie sądzą jednak, by
 mogła się rozpocząć bitwa w takich warun-
 kach, gdy widzialność nie przekracza
 10-ciu metrów.



„Kontrewolucyjne ognisko”. Szewc rozebrany do naga

MOSKWA, 19.12. — Korespondent
 Mielekies donosi, że dn. 11 bm. zamordo-
 wano delegatki na kongres Sowietów Ma-
 rię Proninę i że miasto to jest ogniskiem
 kontrewolucyjnych i „bandyckich” ele-

mentów. Wczoraj w nocy w odległości 100
 metrów od urzędu milicji rozebrano do na-
 g... zarządzającego cechem szewskim
 Długonozowa.

Szajka gangsterska Henocha Barucha Dalsze szczegóły o życiu porywaczy.

Łódź, 19 grudnia. — Sprawa porwania
 Binema Budzynera, o której donieśliśmy
 wczoraj, w dalszym ciągu zaprzata umy-
 śły podżan.

Jedyny ten, w swoim rodzaju, wypadek,
 wzorowany na wyczynach amerykańskich
 porywaczy, dał okazję naszej policji do wy-
 kazania nie tylko energii i szybkości w dzia-
 laniu, lecz również pomysłowości w podej-
 ściu do oryginalnej sprawy.

Jeśli idzie o szajkę porywaczy, to na
 pierwsze miejsce w niej wysuwa się He-
 noch Baruch, spowinowacony z rodziną Bu-
 dzynerów. Ten „niebieski ptak” w dotych-
 czasowym swym życiu wykazał złą skłon-
 ność: Szkołę opuścił wskutek nieuwagi, po-
 tem stale obracał się w lokalach nocnych
 w towarzystwie podejrzanych. Ożeniony z
 tancerką, rozszedł się z nią.

On to właśnie był inicjatorem porwa-
 nia Budzynera, on też opracował plan dzia-
 lania.

Drugi ze współników, Karol Buchholz,
 jest bezrobotnym technikiem włókiennic-
 zym. Otrzymuje obecnie
 rentę z Z.U.P.U.

Jest człowiekiem znanym. Żona jego nie
 nie wiedziała o kontakcie męża z osobni-
 kami w rodzaju Barucha.

Feliks Balczyński, szofer taksówki 273,
 pracował u Wojciecha Feliksia, właściciela
 tegoż auta. Z Baruchem poznał się
 w Andrzejówie. Człowiek niezamożny, a
 równocześnie o awanturycznym usposobie-
 niu, dał się wciągnąć w afery, która zapo-
 wiadała wielki zysk.

Stanisław Olszewski, ostatni z czwórki
 porywaczy, jest człowiekiem znanym.
 Usposobienie ma spokojne. Żona jego zau-
 ważyła w ostatnich czasach

zdegenerowanie męża.
 Do bandy wciągnął go prawdopodobnie
 Buchole.

Ciekawe w całej sprawie jest to, że po-
 rywacze skłonni byli pójść na dalekie u-
 stępstwa w swym szantażu. W rozmowie
 telefonicznej z Budzynierami godzili się już
 na 50 tysięcy złotych. To wskazuje, że nie
 byli zbyt pewni w swe sily. Czy zdolni by-
 liby pozbawić życia porwanego Budzynie-
 ra? Szybkie obniżenie żądań ze strony szan-
 tażystów wskazywałoby na ich znaczne
 tchórzostwo i niepewność. Strasznie rodzi-
 ny porwanego ucięciem głowy Binemowi
 Budzynierowi i podpis pod listem: „Obóz
 Narodowo - Radykalny”, to zapewne tricki
 obliczone na nerwowość rodziny Budzynie-
 rów. Faktem jest, że żaden z porywaczy
 nie był członkiem wymienionej partii.

Dalsze szczegóły zamachu bandy wy-
 plyną niewątpliwie w rozprawie sądowej,
 która będzie należała do bardzo ciekawych.

Odbiorniki „REX” zużywają
 minimum prądu. Już przy ograniczniku
 30 watt, zasilanie odbiornika możliwe jest
 przy jednoczesnym oświetleniu pokoju

RADIO-REICHER

Łódź, ul. Piotrkowska 142.

WIDMO WOJNY DOMOWEJ W CHINACH.



Chinom grozi wojna domowa, którą może
 spowodować powstanie wojskowe w Sian-
 Fu pod wodzą b. wielkoryzący Mandżurii
 marsz. Czang Sue Lianga. Uwięziony przez
 powstańców dyktator Chin środkowych i
 szef rządu nankijskiego marsz. Czang-Kai-
 Szek nie został dotychczas uwolniony. Rząd
 centralny zorganizował ekspedycję
 karną przeciw zbuntowanym dywizjom w
 Sian-Fu. Prócz widma rewolucji wewnę-
 trznej, która może objąć całe Chiny, zjedno-
 czone dookoła osoby marsz. Czang-Kai-Sze-
 ka, groźny incydent w Sian-Fu kryje za sobą
 ewentualność konfliktu japońsko-so-
 wieckiego. Zdjęcie przedstawia na lewo
 uwięzionego dyktatora Chin marsz. Czang-
 Kai-Szeka, na prawo przywódcę rewolucji
 wojskowej w Sian-Fu, Czang Sue Lianga.

Dramat rodzinny w Białogrodzie. DEMONSTRACYJNY POGRZEB ojca uwiedzionej panny.

BIAŁOGRÓD, 19.12. — W dniu wczoraj-
 szym doszło do poważnych manifestacji
 podczas pogrzebu Dimitriewicza, który o-
 debrał sobie życie w czasie przestąpiwa-
 nia go przez sędziego śledczego.

Dimitriewicz oskarżony był o usiłowa-
 nie zabójstwa inż. Stojanowicza
 uwodziciela swej córki,
 która popełniła samobójstwo.

W pogrzebie wzięło udział kilkanaście

tysięcy osób.

Po wyjściu z cmentarza tłum demon-
 strował przed mieszkaniem Stojanowicza i
 przed szpitalem, gdzie walczył ze śmiercią
 ranny inżynier.

Pewne elementy wykorzystały sposob-
 ność do nadania manifestacji charakteru
 politycznego.

Policja dokonała licznych aresztowań.

Niech mnie pan zabije! Śmiała odpowiedź Czang-Kai-Szeka.

SZANGHAI, 19.12. — Gen. Czang-
 Ling-Uen, uwięziony przez powstańców
 równocześnie z marszałkiem Czang-Kai-
 Szkiem, przybył w piątek do Nankinu,
 gdzie udzielił wywiadu przedstawicielowi
 agencji chińskiej Central News. Oświad-
 czył on, że naczelny wódz armii chińskiej i
 jego towarzysze aresztowani zostali w uble-
 głą sobotę i umieszczeni w odosobnieniu.
 Czterokrotnie Czang-Kai-Szek odrzucił wa-
 runki postawione przez Czang-Sue-Lianga.
 Wówczas Czang-Sue-Liang przedstawił

swe żądania Czang-Kai-Szekowi w formie
 listu, na który marszałek odpowiedział:

„Jeżeli uznaje mnie pan za swego prze-
 żożonego, to powinien pan mnie zwolnić,
 w przeciwnym razie niech pan zabije ranie
 i będzie

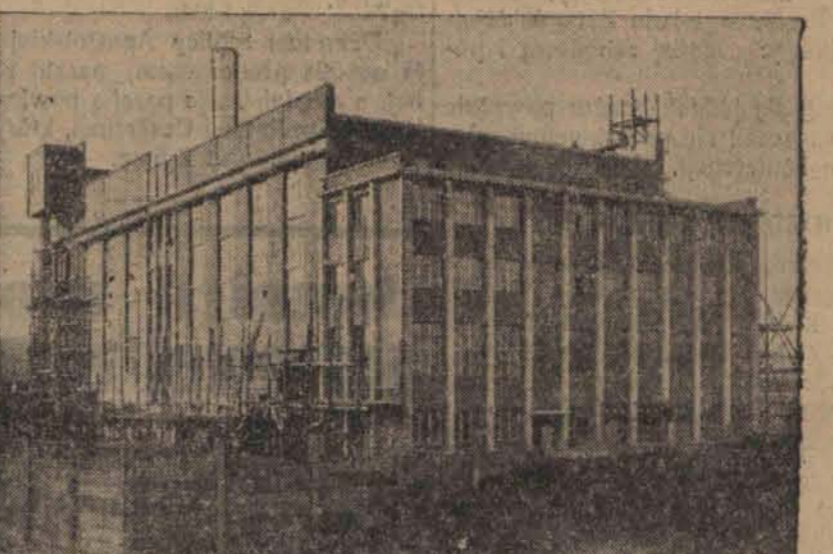
zdrajcą kraju”.

Stanowisko Czang-Sue-Lianga uległo zmia-
 nie w następstwie bombardowania Ucinan,
 buntownicy bowiem zrozumieli, iż darem-
 nym byłoby opieranie się rządowi, którego
 zasady i politykę popiera cały naród.

Trzy szczęśliwe n-ry 4385; 102,442; 184,737 wygrały po 100 tysięcy złotych

WARSZAWA, 19.12. — W dzisiejszym	5000 zł — 90605 103178 191625
pierwszym ciągnięciu Loterii Klasowej	2000 zł — 39998 97874 111317
większe wygrane padły na następujące nu- mery:	155867 166272
100.000 zł — 4385 102442 184737	1000 zł — 10678 23584 34412 35332
20.000 zł — 149720	71338 132803 164196 194874
10.000 zł — 108616 111313 180711	500 zł — 159350 177238 145752
	35875 47825 129088 87363 36143

Wielka elektrownia w Gdyni



Widok ogólny nowej elektrowni w Gdyni. Elektrownia ta, wyzyskana obecnie w 40
 proc. dostarczyć może energii elektrycznej o mocy 7.500 kilowatów.

Czy wojska włoskie wkroczyły do brytyjskiej Ganbeili?

LONDYN, 19.12. — (Tutejsze koła ofi-
 cjalne nie otrzymały dotychczas potwier-
 dzenia wiadomości, rozpowszechnianej za-
 granicą, o wkroczeniu wojsk włoskich do
 brytyjskiej enklawy Ganbeili, położonej
 na granicy Abisynii i Sudanu. Ganbeili
 jest ośrodkiem handlowym, znajdującym

się na terytorium Abisynii i będącym
 koncesją brytyjską
 jeszcze z czasów panowania Menelika.
 Miejscowość, stanowiąca koncesję i urząd
 celny, niedawno jeszcze znajdowała się w
 rękach Abisynczyków.

Lepiej siedzieć w więzieniu, niż mieszkać z taką żoną...

SIERADZ, 19.12. — Onegdaj zgłosił
 się na posterunek P. P. w Sieradzu dość
 przyzwyczajony ubrany mężczyzna i płacząc
 prosił, by go aresztowano i osadzono w
 więzieniu, gdyż wówczas będzie dopiero
 szczęśliwy.

Na pytanie zdziwionego policjanta od-
 powiedział: — Nazywam się Antoni Ka-
 walek. Będąc w Warszawie zegarmistrzem-

jubilerelem wskutek waśni z żoną wszystko
 przepięm i udam się sam na wódcę,
 zajmując się reperacją zegarków i t. p. —
 W dalszym ciągu Kawalek oświadczył, że
 osiedlił się w Złoczewie i nawet nieźle mu
 szło, lecz jakimś trafem dowiedziała się o
 nim żona i... przyjechała, aby zrobić awan-
 turę. Z rozpacz sprzedaj kilka zegarków
 i pierścionków, danych od reperacji, a u-
 zyskane pieniądze przegrał w karty i przepi-
 ł. Obecnie wskutek popelnionego naduży-
 cia prosi policję, by go osadziła w więzie-
 niu, gdyż „wole już siedzieć w więzieniu,
 niż żyć z „taką kobietą”.

Prośbie jego stało się zadość. Sędzia
 grodzki polecił osadzić Kawalka za kratą.

POWRÓT Z AFRYKI.



o Rzymu powróciła z Abisynii kolumna „Celere Starace” witana z entuzjazmem
 przez ludność i władze z hr. Ciano na czele.

Holenderski uczyony o wypadkach w Hiszpanii 80 tysięcy uzbrojonych anarchistów BUSZUJE PO ULICACH BARCELONY.

HAGA, w grudniu. Bolszewikom moskiewskim pozostawiając wyznawcy anarchistycznych teorii Michała Bakunina i za ich przykładem sami przystąpili w Katalonii do stworzenia własnego ustroju anarchistycznego. W Barcelonie Katalonii rej wodzą bynajmniej nie radykali ani komuniści, lecz oświecony „FAI” (Federacja Anarchista Iberica-Iberyjska federacja anarchistyczna), praktycznie zatem Katalonia jest obecnie państwem anarchistycznym. Jak zaś wygląda przeliczujący pomysły sowieckie ten system anarchistyczny, dowiedzieć się można w grubszych zarysach z odczytu, który wygłosił w Królewskim Towarzystwie Geograficznym w Hadze znany archeolog holenderski prof. dr. Grondijs. Uczony ten w dniach pożogi hiszpańskiej wojny domowej znalazł się w Barcelonie, to wszystko zatem co opowiada, oparte jest na własnej obserwacji i własnych jego przeżyciach.

Panami życia i śmierci — mówią prof. Grondijs — są dziś w Barcelonie anarchiści, a ściślej, te okolo

80 tysięcy uzbrojonych

od stóp do głów „militantów” FAI, którzy tylko tak długo słuchają swego „wodzina”, dopóki dla różnych względów wydaje się im to konieczne. Od zmierzchu aż do wschodu słońca słychać w mieście i okolicach szczy trzask strzałów, a po tym z rana znajduje się po ulicach, placach i zaułkach trupy mężczyzn i niewiast pomordowanych bez wyroku i sądu przez wszędzie wódczących się „syndykalistów” nieodpowiedzialnych nigdy i przed nikim. Każdy kapłan i zakonnik, każda mniszka, zjawiająca się na ulicy, oczywiście w ubraniu świeckim, w razie rozpoznania przez kogokolwiek, za bijani są na miejscu bez litości i nie ma władzy, nie ma instancji, któraby zatroszczyła się o pościg za mordercą. Co dzień ginie w ten sposób dziesiątki osób bardzo wartościowych. A obok nich ofiarą rozbawionych band padają nieoszacowane skarby sztuki, muzea, biblioteki, zbiory arcydzieł, budynki publiczne.

Przywódcy FAI sami stwierdzali przed uczonym holenderskim, że są całkowicie bezsilni wobec

rozpetanej samowoli mas,

zasady anarchizmu odrzucają bowiem — wszelki przymus, wszelką powagę autorytetu, nawet samą myśl o możliwości podporządkowania jednych woli drugich — Poeta i pisarz kataloński Gasoll, zajmują-

cy obecnie stanowisko ministra oświaty w Barcelonie, i wielu innych przywódców za narchizowanej Katalonii nieraz w obecności prof. Grondijsa dawali wyraz swego niepokoju z powodu tych

tragicznych wprost stosunków.

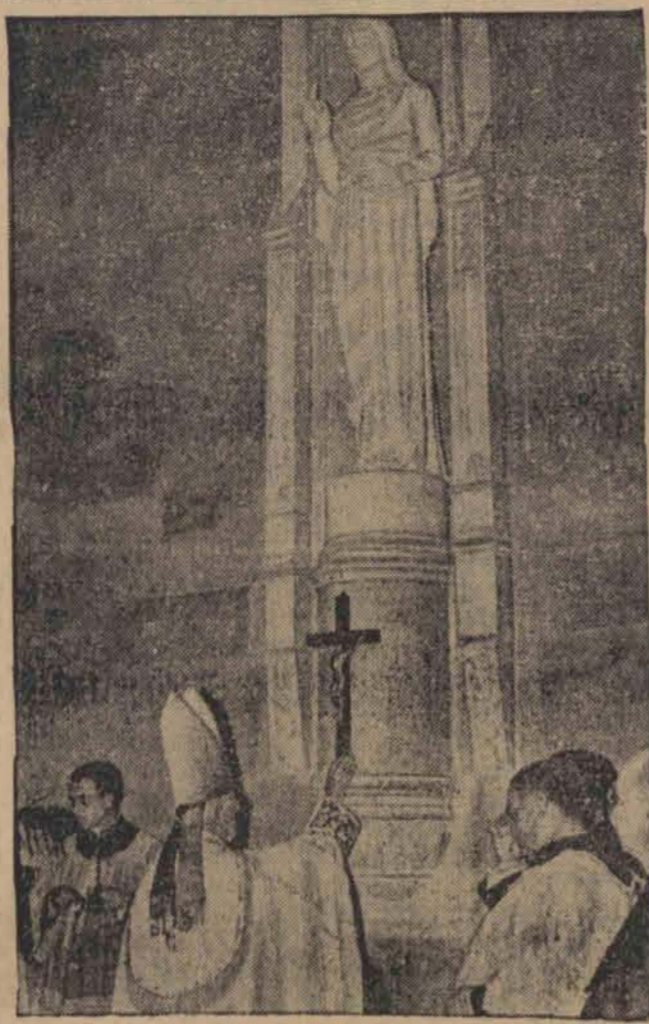
Dali oni anarchistom broń do ręki, nie przypuszczając, że broń ta przeciw nim również skierowana zostanie. Obecnie ci przywódcy, już dziś o przyszłość kraju zatroskani, zmuszeni są do formowania Katalonii na zasadach anarchistycznych — syndykalistycznych.

Z Barcelony prof. Grondijs przez Port Vendres udał się do Francji, skąd przez St Jean - de - Luz i Pireneje do Burgos. Tu uczonego holenderskiego uderzył przede wszystkim fakt prawie całkowitej powsiach nieobecności ludności męskiej, która

walczy na froncie.

Wprost odwrotnie dzieje się w Katalonii gdzie mimo nagabywań i propagandy anarchistów, nikt z ludności wiejskiej nie chce brać udziału w walkach.

B. G.



Chrystus symbolem nauki

Ks. Kardynał Hayes poświęcił w Nowym Jorku nowe gmach uniwersytetu Fordham. Na ścianie szczytowej wznosi się figura Chrystusa jako symbolu nauki.



„Dawniej płomień kominka — dzisiaj radia godzinka”

Młoda Turczynka porwała ukochanego. Ucieczka z „obozu”.

15-letnia Turczynka Dubu zakochała się do szaleństwa w pewnym starszym Turku ze Smyrny, Efe Mehmed, tak się bowiem nazywał wybraniec serca Dubu, miał lat 47, był więc o 32 lata starszy od dziewczęcia.

Pełną temperamentu Turczynkę gniewało to, że Mehmed wszelkie jej miłosne wyrzuty przyjmował zimno.

Dubu przyszła do mieszkania Mehmeda i wycelowawszy do niego z rewolwerem, zażądała od Turka kategorycznie, aby ją wyprowadził. Przerazony Mehmed usiłował odwieść ją od szalonego zamiaru perswazjami, lecz te nic nie pomagały. Musiał zapakować walizkę wsiąść do auta, czekającego już przed domem i wyjechać wraz z dziewczyną do lasu w okolicy Smyrny.

Wysiadłszy w lesie z samochodu para szła jeszcze przez kilka godzin pieszo przy czym Mehmed musiał nieść ciężką paczkę z prowiantami i namiotem. Wreszcie Dubu która w gruncie rzeczy nie została porwana tylko sama porwała swego ukochanego postanowiła rozbić obóz. Rozpięła namiot i zaczęła gotować strawę, ale nie spuszczała przy tym ręki z kolby rewolweru, a oczu z Mehmeda.

Gdy Turk przypuszczał, że Dubu jest pochłonięta gotowaniem, porwał swą małą walizkę i usiłował powoli, chociażem oddalić się z „obozu”. Ale Dubu zatrzymała go na miejscu. Znowu celowała do niego z rewolweru i zmusiła go do powrotu do ogniska. Mehmed usłuchał, usiadł niechętnie przy ogniu, ale nie odpowiadał na żadne z pytań dziewczęcia. Nie tknął także po trawę, którą mu Dubu podsunęła. Paniątka posmutniała. Przypuszczała, że na łonie przyrody Mehmed rozkrochali się i pod

wrażeniem porwania zapłonę do niej miłością. Gdy się zawiódł weszła do namiotu i zaczęła gorzko płakać.

Mehmed wyczuł, że nadeszła sposobna chwila i znowu usiłował zbiec. Tym razem Dubu już nie pilnowała, to też ucieczka po wiodła się. Turk powrócił do Smyrny, — gdzie udał się na komisariat policji i zawiadomił o wszystkim władze. Stróż bezpieczeństwa udali się niezwłocznie na określone przez Mehmeda miejsce i znaleźli tam Dubu. Przyznała się do porwania ukochanego mężczyzny z całą odwagą dodając że znowu postara się go porwać.

13-letni chłopiec zakochał się w 18-letniej kwiaciarce.

Do policji amsterdamskiej zgłosił się starszy urzędnik kolejowy nazwiskiem — Bugd, który oświadczył, że syn jego 13 letni Konrad opuścił dom rodzinny bez jakiegokolwiek powodu. Policja po dłuższych poszukiwaniach znalazła Konrada w sklepie kwiaciarki tulipanów. Chłopiec tłumaczył się, że wcześniej nie powrócił do domu rodzicielskiego, dopóki nie otrzyma zezwolenie na zaślubienie 18-letniej kwiaciarki holenderskiej. Woli ciężko pracować i pomagać najrozkoszniejszej wybrance swego serca, aniżeli powrócić do ojca, pragnącego zrobić zeń... ministra komunikacji

A chłopiec wolał zdecydowanie amory niż książkę. Wobec takiego stanu rzeczy policja oddała niewdzięcznego synalka do zakładu poprawczego, gdzie studiował wiośnią miłość do pięknej kwiaciarki tu lipanów.

Nie zasną w zinnie głodu bezrobotni, jeśli każdy włoży ofiarę na Pomoc Zimową.

MARIA POBOG PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.
Hr. Adam Gorzyński zrzekł się pretensji do milionowego spadku po ojcu na rzecz nieulubianej matki i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

Wjechali w las. Dołem rozmiękły śnieg przypominał jeszcze zimę, ale powietrze i las miały już jakiś inny wiosenny wygląd. Tu i ówdzie nieśmiało odezwał się jakiś ptak, to las zaszumił pod powiewem wiatru, to znów wyrwał się skądś zając, który tych w tej okolicy była obfitość, a zachowaniem swym świadczyły, że wiedzą już o ukończeniu polowań...

Starszy pan przyglądał się ciągle swemu gościowi i rozmyślał.

Gorzyński bowiem zastanawiał każdego swoim wyglądem. Z rysów podobny do orla, opalony i tak jakoś odpychająco przy stojny, miał jednak coś takiego w głosie i obejściu, co go czyniło więcej niż sympatycznym. Szrama nad okiem i bujna czu Bryna, wymykająca się z pod czapki, trochę zakazanej, szeroka szczeka i zrośnięte brwi dodawały mu więcej męskości, niż jej miał.

Poza tym — zaniedbanie w stroju, a jednocześnie inteligencja, którą w oczach było widać okoliczności, w jakich znalazł się i filozoficzny spokój, z jakim odpowiadał na pytania dopelniał obrazu bardzo interesującego. — Co to za ludzie teraz są bezrobotni! — myślał starszy pan. — Przez to po tym to widać, że to jakiś gość z kształceniem i wychowaniem przywo-

— Skoro jestem pana gościem, pozwól pan, że się przedstawię: jestem...
— Zaraz, zaraz, mój panie, na wszystko będziemy mieli czas — mruknął szlachetnie, ciężkie stopy w oknach, świątynia nieco przyćmiona i przerożliwa cisza...
Nagle za drzwiami dał się słyszeć bas gospodarza, a po chwili on sam wszedł, niosąc za sobą oswojoną sowę.
— To, widzi pan, całe moje towarzystwo: sowa i kot. — rzekł wchodząc.
— Takie towarzystwo może być bardzo interesujące, choć ten kot tak na mnie patrzy, jakby mnie chciał zjeść.
— Może dlatego, że głodny.
Po kolacji, przy której rozmowa toczyła się dookoła pogody i zimy, niezwykle tego roku zapóźnionej, starszy pan zagadnął Gorzyńskiego:
— Szuka pan zajęcia? Tak?
— Nie się dotychczas nie zmieniło w moich zamiarach pod tym względem.
— Żebym wiedział, że pan z tych nudów nie ucieknie, tobym panu dał zajęcie.
— Tylko, że to roboty dość dużo, a nudy u mnie śmiertelne.
— Roboty nigdy się nie bałem, a co do nudów, to skoro pan je wytrzymuje, to ni by dlatego jaby nie mógł.
— Bo ja jestem stary i za to mi zapłać, żebym się nudził...
— Zapłacili panu...? — zdziwił się Gorzyński.
Starszy pan, jakby spostrzegł się, że przed obcym mógłby się wydać — uśmiechnął.
— Przejdźmy do tej stajni Augiasza, którą pan może uprzągnąć! — odparł, jak by nie słyszał pytania.
To mówiąc wziął lampę, objaśnił go i ruszył przodem, przez wyłożony dywanem korytarzyk, na którego końcu otworzył z wysiłkiem ciężkie, dębowe drzwi.
— Biblioteka... — rzekł tonem informacji, z odcieniem dumy w głosie, po czym postawił lampę na stole.
Był to duży, wysoki, kwadratowy po-

kój, którego każda ściana była aż do szczytu załóżona półkami, na półkach zaś pełno książek. Na ziemi, na stole i pod stołem leżały stopy książek, które nie znalazły miejsca na półkach.
Poza tym i tu również pełno było mebli bardzo ładnych i stylowych.
— Niechno mi pan najpierw powie, co chęć panie, co pan jest za jeden.
— Wojciech Gorzyński. Absolwent politechniki w Zurichu.
— I nie mógł pan nigdzie pracy dostać? — zapytał podejrzliwie starszy pan.
— Jednemu dyplom pomaga, innemu przeszkadza.
— Hm. — zaszepcił starszy pan. — Więc cóż? Podejmie się pan skatologowania tej biblioteki?
— Chętnie. Na jakich warunkach?
— Osiem godzin pracy dziennie i dwieście złotych miesięcznie, płatne w naty. Plus utrzymanie.
— Pierwszy raz będę pracował za wynagrodzeniem w naturze — uśmiechnął się Gorzyński — ale zgadzam się.
— A... przepraszam, z którychże pan Gorzyński? Pan jesteś syn Stefana, czy Edwarda.
— Nie, ja jestem stary i za to mi zapłać, żebym się nudził...
— Zapłacili panu...? — zdziwił się Gorzyński.
Starszy pan, jakby spostrzegł się, że przed obcym mógłby się wydać — uśmiechnął.
— Przejdźmy do tej stajni Augiasza, którą pan może uprzągnąć! — odparł, jak by nie słyszał pytania.
To mówiąc wziął lampę, objaśnił go i ruszył przodem, przez wyłożony dywanem korytarzyk, na którego końcu otworzył z wysiłkiem ciężkie, dębowe drzwi.
— Biblioteka... — rzekł tonem informacji, z odcieniem dumy w głosie, po czym postawił lampę na stole.
Był to duży, wysoki, kwadratowy po-

— Skoro jestem pana gościem, pozwól pan, że się przedstawię: jestem...
— Zaraz, zaraz, mój panie, na wszystko będziemy mieli czas — mruknął szlachetnie, ciężkie stopy w oknach, świątynia nieco przyćmiona i przerożliwa cisza...
Nagle za drzwiami dał się słyszeć bas gospodarza, a po chwili on sam wszedł, niosąc za sobą oswojoną sowę.
— To, widzi pan, całe moje towarzystwo: sowa i kot. — rzekł wchodząc.
— Takie towarzystwo może być bardzo interesujące, choć ten kot tak na mnie patrzy, jakby mnie chciał zjeść.
— Może dlatego, że głodny.
Po kolacji, przy której rozmowa toczyła się dookoła pogody i zimy, niezwykle tego roku zapóźnionej, starszy pan zagadnął Gorzyńskiego:
— Szuka pan zajęcia? Tak?
— Nie się dotychczas nie zmieniło w moich zamiarach pod tym względem.
— Żebym wiedział, że pan z tych nudów nie ucieknie, tobym panu dał zajęcie.
— Tylko, że to roboty dość dużo, a nudy u mnie śmiertelne.
— Roboty nigdy się nie bałem, a co do nudów, to skoro pan je wytrzymuje, to ni by dlatego jaby nie mógł.
— Bo ja jestem stary i za to mi zapłać, żebym się nudził...
— Zapłacili panu...? — zdziwił się Gorzyński.
Starszy pan, jakby spostrzegł się, że przed obcym mógłby się wydać — uśmiechnął.
— Przejdźmy do tej stajni Augiasza, którą pan może uprzągnąć! — odparł, jak by nie słyszał pytania.
To mówiąc wziął lampę, objaśnił go i ruszył przodem, przez wyłożony dywanem korytarzyk, na którego końcu otworzył z wysiłkiem ciężkie, dębowe drzwi.
— Biblioteka... — rzekł tonem informacji, z odcieniem dumy w głosie, po czym postawił lampę na stole.
Był to duży, wysoki, kwadratowy po-

Życie teatralne w stolicy.

W Operze nuda. Repertuar nieciekawy... szyscy z utęsknieniem wspominają świątą gospodarkę niezastąpionej dyrektorki Anny Korolkiewicz-Waydowej...

Teatr Letni wznowił farsę w przełobie Tuwima „Żołnierz królowej Madagaskaru”...

Teatr Narodowy wznowił „Cyganerię Warszawską” Nowaczyńskiego...

Teatr Mały co wieczór zapelniony na wykwiłtnej sztuce Iwaszkiewicza „Lato w Nokant”...

Operetka przy ul. Karowej dogorywa. Wanda Werbnińska w roli uroczej królowej — dziewicy w „Zakochanej królowej”...

RADIO APARATY na RATY H. GOTLIBOWSKI Philipsa, Elektrit i Kosmos gotowie koleo Zgierska 30, tel. 163-71

KRATECZKI. OD ŚNIEGU DO BŁOTA. UPARTY ADORATOR.

Ponieważ Barbara była po lodzie, Boże Narodzenie rzeczywiście zapowiada się powodzie. Dla ludzi nie posiadających większych zapasów węgla fakt ten nie posiada znaczenia smutnego...

że siedzi w mieście, że — słowem — nie miał pieniędzy, aby móc wyjechać na ferie Zresztą w Zakopanem śnieg właściwie wcale nie jest potrzebny...

Niesamowity pasażer taksówki. Samotne auto na podwórzu zajazdu.

Z WILNA donoszą: Kolo godz. 11-ej funkcjonariusze policji śledczą przeprowadziła lustrację domów zajezdnych na terenie 1-go komisariatu P. P.

świadczyło o tym, że śmierć nastąpiła przy najmniej przed kilku godzinami. Taksówkę ze zmarłym odstawiono do 1-go komisariatu, który wszczął niezwłocznie dochodzenie.

RADIO-KACI SOBOTA, 19 GRUDNIA. Rozsyn. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne 16.15 Koncert orkiestry A. Hermána...

Rolnicy powiatu bydgoskiego domagają się karania złodziei, chłostą publiczną.

Z BYDGOSZCZY donoszą: Przy udziale kilkuset rolników i osadników z powiatu bydgoskiego odbyła się w Bydgoszczy „masówka” rolnicza...

Otóż wobec szerzącej się po wsiach plag kradzieży, rolnicy domagają się przywrócenia kary chłosty publicznej...

Pożegnalny list do męża. Ponura niespodzianka.

Z ODKUSZA donoszą: Po zakończonej pracy w fabryce „Olkusz” to jest po godz. 22 Jan Gieszczyk, powróciwszy do domu...

sencji octowej, nie będąc pewną śmierci, poderżnęła sobie żyłę u lewej ręki...

Zapałczywy inkasent. Odwołany meldunek.

ŁÓDŹ, 19. 12. — Ludzie są często bardzo mściwi. Z powodu jakiejś drobnej niezarazki szkody, nie zawahali się w przyszłolutowej tydzie wody utopić tego, kto im krzywdę wyrządził.

bię”, oskarżył ich o kradzież szczyorka. Na drugi dzień jednak, jakoś sumienie go ruszyło i pierwszą sprawę odwołał.

Wizyta dumy. Wizyta dumy.

Napewno styszeliście już o Jonesie Latte. Pisze on humoreski, których wesołość jest przysłowiona, komedie, podczas których z nadmiaru humoru uderza się się głębie obok sąsiada w bok...

przy dorzucaniu własnych uwag, a nawet otrzymałem polecenie, by w odpowiednim momencie opowiedzieć dowcip o „przekąskach”.

Gdybym był z nim sam na sam, puściłbym to płazem, lecz żona moja to natura wojownicza i obdarzyła Jonesa złym spojrzeniem.

Aparat fotograficzny dla inspektora. B. właściciel składu aptecznego przed sądem.

ŁÓDŹ, 19. 12. — Z Ratajczak, drogiści miał ciągle zatargi z władzami z powodu swego przedsiębiorstwa.

ku koncesji, założył perfumerię, a potem inny sklep i tam sprzedawał lekarstwa.

Małe połowy ryb na Wileńszczyźnie.

Z WILNA donoszą: Niski stan wody w stawach w okresie posuchy był wptynął na rozwój i przyrost ryb.

Wtedy wniósł podanie o pozwolenie złożenia w województwie egzaminu i udzielenie koncesji na założenie sklepu z farbami (trującymi).

Nim Lattiner zdołał coś odpowiedzieć, odezwała się moja żona.

Gdybym był z nim sam na sam, puściłbym to płazem, lecz żona moja to natura wojownicza i obdarzyła Jonesa złym spojrzeniem.

— Mnie praca fascynuje. Lubię ją tak, że mogłabym godzinami patrzeć i patrzeć jak pracuję.

SPORT.

Niezupełnie fortunny skład drużyny bokserkiej przeciwko Norwegii.

Jak już donosiliśmy wczoraj kapitan związku PZB. Łąpiński ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Norwegią, który się odbędzie dnia 7-go stycznia roku przyszłego w Poznaniu.

Zmiana w składzie reprezentacji Polski na mecz z Norwegią.

W składzie reprezentacji Polski na mecz z Norwegią nastąpiła zmiana w wadze lekkiej. Miejsce Polusa zajmie Kajnar.

Nie wolno jeździć parami...

Japońscy specjaliści w jeździe szybkiej na lodzie zwrócili się za pośrednictwem swego Związku Sportowego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą, aby Ministerstwo zarezerwowało w tegorocznym budżecie pewne sumy na wysłanie zwiziarzy japońskich do Europy na treningi zawodowe.

Bez większych sensacji. Kalendarzyk imprez na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu PKS-u przy ulicy Zeromskiego 88, o godzinie 17.30 mecz szermierczy o mistrzostwo drużynowe okręgu.

Wystawy

Wystawa Radiowa i studia Publicznego Łódzkiej Rozgłośni P. R., ulica Zeromskiego 115, czynna od godz. 10-jej rano do 10-jej wiecz.

SZERMIERKA

W lokalu Tramwajarzy przy ulicy Piotrkowskiej 211 o godzinie 10-tej przed poł. zawody szermiercze: Tramwajarze-Klub Pracowników Elektryków.

GRY SPORTOWE

W sali YMCA od godziny 11.30 dalsze mecze w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo klasy A.

POTEŻNA PRACA P. U. W. F.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zatwierdził 385 obozów zimowych, organizowanych za pośrednictwem Polskiego Związku Narciarskiego w tegorocznym sezonie.

STANISŁAW MARUSARZ PRZENIOŚ SIĘ DO LWOWA.

Do Lwowa przybył w piątek słynny nasz narciarz reprezentacyjny, Stanisław Marusarz. Marusarz objął we Lwowie posadę w jednej z firm sportowych i zgłosił swe przystąpienie do sekcji narciarskiej lwowskiego oddziału SNTT.

Sport w kilku słowach.

W sali Geyera odbyły się zawody bokserkie zorganizowane dla początkujących pięściarzy klubów fabrycznych.

Walne zebranie ŁKS-u odbędzie się 24 stycznia 1937 r. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej.

W dn. 16 stycznia Łódzki Klub Sportowy urządza doroczny bal sportowy.

Walne zebranie sekcji kolarskiej ŁKS-u odbędzie się dn. 8 stycznia w lokalu klubu przy ul. Wólczarskiej 140 o godz. 20-ej.

W sali YMCA odbył się towarzyski mecz koszykówki męskiej.

Do tej nagrody kandydowały również ŁKS i Warta.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — godz. 4-ta po poł. Zemsta, wiecz. 8.30 „Skapieć”. Teatr Polski Karierze Alfa Omegi. Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Staro wino. Adria. I. Pat i Patachon, jako więźniowie II. Ostatni poganin. Casino — Ucieczka ku szczęściu. Corso. Kapitan Blood. Europa. Rok 2,000. Grand-Kino. Poświęcenie. Metro. I. Pat i Patachon, jako więźniowie II. Ostatni poganin. Miraż Miłość w czolgu. Przedwiośnie — Cały Paryż śpiewa. Pałac — Mój pan mąż. Rakiety — Wez serce me. Riadło. Godzina pokusy. Zaczęta — 1) F. P. 1 nie odpowiada. 2) Wszystko dla zwycięzcy.

Wystawa Radiowa i studia Publicznego Łódzkiej Rozgłośni P. R., ulica Zeromskiego 115, czynna od godz. 10-jej rano do 10-jej wiecz.

Wystawa obrazów artysty malarza Łaszewskiego, ul. Piotrkowska 113, czynna cały dzień.

Telefony

- Pogotowie Miejskie 102-90. Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40. Ubezpieczalnia 197-65. Straż Pożarna tel. 8.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

STĘPNIAK Ignacy, zgubił legitymację wejściową, wydana z firmy I. K. Poznański.

KAROL Schenschner, ul. Goplańska 14, zgubił legitymację zapomogową, wyd. w Łodzi.

PRZYBEŁAKAL się pies-suka, wyjeł. Do odebrania za zwrot kosztów ul. Malczewskiego Nr. 35 Wawnyk.

ONDULACJA trwała najnowszymi aparatami. Specjalność: grube loki. Pomorska 107, E. Filipczak.

TRWAŁA ondulacja aparatem elektrycznym i parowym. Ceny gwiazdkowe. H. Cieśliński, Pomorska 80, wejście z Magistrackiej.

TRWAŁA ondulacja 5 zł., 100 proc. gwarancji aparatami: elektrycznym, powietrzny i parowym. Szerokie fale i grube loki. J. Podleśny, Nawrot 54-a.

ONDULACJA trwała aparatem elektrycznym i parowym. Ceny gwiazdkowe. M. Łęcki, Zgierska 32, tel. 239-11.

UNIEWAŻNIAM wkleś dany panu Julianowi Kinasowi, zam. Kałna 24, płatny 20 grudnia 1936 r. Z. Nyga.

ODWOLANIE.

Dnia 4 września br. Nr. 246 „Echa” zamieszczoną została moja notatka o Zelowie, pow. łaskiego, pod tyt. „Nowa ofiara ubezpieczalni”, zawierająca fakty dotyczące niejakej Sterczowskiej.

T. Mision. Zelow, 14.12.36 r.

ZDROWY ORGANIZM: Ogłędna gospośnia wie dobrze o tym, jak ważną częścią obladu jest zupa.

W skład komisji wchodził delegat Ligi kpt. Kublin, red. Szenajch, red. Mosin, pp. Mosiński i Odrowąż.

W niedzielę, o godzinie 4-tej popoł. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

Polskie Biuro Podrózy „ORBIS” Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65 7-0 dniowe wycieczki samolotowe do Berlina...

Zycie ekonomiczne BAWELNA. Notowania z dnia 18 grudnia. Nowy Jork: loco 12.89, styczeń 12.19, luty 12.19...

Waluty, dewizy i akcje Słabsze usposobienie dla papierów państwowych. Zarówno w grupie premiiwów, jak i w dziale...

PAPIERY PROCENTOWE. Poż. Inwestycyjna 1 emisji 65.90, 2 emisji 67.11, Dolarowa 3 s. 46.75...

GIELDA ZBOŻOWA. Warszawa, 19. 12. — Urzędowa cedula gieldy zbożowej w Warszawie: pszenica jednokłosa 25.75...

Jutro zjemy na obiad Zupę pomidorową z ryżem, zająca z buraczkami omlet.

Tylko zł. 2,50 gr. miesięcznie kosztuje abonament „ECHA” z odnośnictwem do domu...

600-tysięczny abonent przed mikr fona n. Ciekawa audycja niedzielną.

ŁÓDŹ 19.12. — Polskie Radio z okazji zarejestrowania 600-tysięcznego abonenta, organizuje przyjęcie...

W niedzielę, o godzinie 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim popularny poranek dla najszerzszych sfer naszego miasta.

Świąteczne wystawy sklepów. Słuszne zarządzenie w Niemczech.

ŁÓDŹ, 19. 12. — Nieraz już zajmowaliśmy się kwestią właściwej dekoracji wykładniczej. Sprawa ta jest ważna i mocno przebiega...

Teraz zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia dzieje się to z kompletnym uporem. Wystawy sklepowe są przepelnione symbolami najświętszych tradycji kościelnych...

Film plastyczny wymaga zupełnej przebudowy aparatów. Okulary z filtrami polaryzacyjnymi

Mieliśmy sposobność oglądać z końcem filmu plastyczny. Widzowie otrzymywali z biletem okulary, których jedno szkło było zielone, a drugie niebieskie i pażąc przez te szkła na film mieli złudzenie zupełnej plastyki obrazu, takie same, jak występuje np. w fotoplastikonie.

Przypomnijmy sobie zasadnicze wiadomości potrzebne do zrozumienia tajemnicy filmu plastycznego. Gdy patrzymy normalnie na jakiś przedmiot, np. na stojący przed nami kalamaz, widzimy go jednym okiem z nieco innego punktu niż drugim. Wskutek tego innego nieco obrazu kalamaza dostarcza nam oko prawe a innego lewe. Otóż mechanizm ludzkiego aparatu optycznego jest taki, że dzięki właśnie tej różnicy obrazów widzianych prawym i lewym okiem odbieramy wrażenie plastyki, t. zn. nie widzimy przedmiotów płaskimi, lecz widzimy je jako bryły, zciągające się w trzech wymiarach, w głąb, w szerz i w górę. Z tego właśnie korzystamy przy stereoskopie (np. w fotoplastikonie), który stanowi urządzenie, pozwalające lewemu oku patrzeć na inną fotografię niż prawemu (są to dwie fotografie tego samego przedmiotu tzw. obrazy stereoskopowe, zdjęte przy pomocy dwóch obiektywów, umieszczonych w tej odległości od siebie, w jakiej znajduje się lewe oko od prawego), co w rezultacie nie prowadzi do złudzenia podwójnego, lecz daje nam obraz pojedynczy odznaczający się taką plastyką jakgdybyśmy wprost na przedmiot brylowaty (a nie na płaskie fotografie patrzyli).

Na tej samej zasadzie opiera się film plastyczny. I tutaj również jedno oko widzi oglądając jeden a drugie oko drugi z obu stereoskopowych obrazów, tylko oba te obrazy znajdują się równocześnie na ekranie, lecz okulary, przez które widz patrzy, czynią jego lewe oko ślepy na prawy, zaś prawe ślepy na lewy obraz stereoskopowy. Ślepotę tę uzyskiwało się dotychczas w taki sposób, że np. lewy obraz stereoskopowy rzucono na ekran przy pomocy światła czerwonego, zaś prawy przy pomocy światła zielonego, a równocześnie kazano patrzeć lewym okiem przez szkło czerwone, a prawym przez zielone. Ponieważ szkło czerwone nie przepuszcza światła zielonego, a zielone nie przepuszcza czerwonego, za tym w opisanych warunkach każde oko widzi tylko jeden z obu widniejących na ekranie obrazów i to każde obraz dla siebie przeznaczony.

Użycie światła kolorowego dla wyświetlania filmów plastycznych posiada jednak szereg słabych stron. Przede wszystkim nie nadaje się ono zupełnie przy filmach kolorowych, które coraz już częściej pojawiają się na ekranach kinowych. Na powiednich filtrów barwnych, któreby ga siły światła jednego z obu obrazów stereoskopowych. Nakoniec w widzeniu barw zachodzą pomiędzy ludźmi różne anomalie,

które bynajmniej nie należą do rzadkości. Dlatego poczęto rozglądać się za czemś takim, co mogłoby zastąpić światła kolorowe.

Zastępcę takiego znaleziono w tzw. świetle spolaryzowanym. Jak wiadomo, światło polega na falach eteru, który wprawiany jest w drgania poprzeczne. Gdy promień światła zwykłego biegnie, wówczas wzdłuż prostej, znaczącej jego tor, dokonywują się drgania eteru we wszystkich kierunkach prostopadłych do tego toru. Otóż niektóre ciała (np. niektóre kryształy) mają tę własność, że gaszą drgania eteru, odbijając je we wszystkich kierunkach z wyjątkiem jednego.

Światło przepuszczone przez taki filtr stanowi więc drgania, odbywające się tylko w jednej z płaszczyzn prostopadłych do toru promienia świetlnego. Światło takie nazywa się światłem spolaryzowanym, a kryształy dokonujące polaryzacji światła nazywają się filtrami polaryzacyjnymi.

Otóż właśnie światło spolaryzowane znalazło zastosowanie w filmie plastycznym. Pierwotnie stosowano przy jego wyświetlaniu aparatów projekcyjnych o dwu obiektywach, z których jeden rzucał na ekran lewy obraz stereoskopowy, zaś drugi prawy. Otóż zamiast barwić światło, pochodzące od lewego obiektu czerwono, a światło od drugiego zielono, poczęto światła to polaryzować, mianowicie tak, że płaszczyzna polaryzacji dla lewego obiektywu była prostopadła do płaszczyzny polaryzacji dla obiektywu prawego. Na ekran padał

tedy lewy obraz stereoskopowy inaczej spolaryzowany niż prawy. — Dzięki zastąpieniu ekranów płóciennych, które mają własność depolaryzowania światła przez ekrany metalowe, które odbijają światło spolaryzowane bez zmiany jego charakteru, uzyskano, że do oczu widza docierają obrazy stereoskopowe w odpowiedni sposób spolaryzowane. Otóż widza wyposaża się w okulary, zawierające również filtry polaryzacyjne, odpowiednie dla sposobu spolaryzowania poszczególnych obrazów. Lewy filtr w okularach przepuszcza więc tylko światło od obrazu lewego. W rezultacie i tutaj każde oko widzi tylko ten z obu obrazów stereoskopowych, który był dla niego przeznaczony, dzięki czemu powstaje zupełna plastyka widzianego obrazu.

Opisana tu urządzenia mają widoki coraz większego rozpowszechnienia się, co dotychczas było z powodu wysokich kosztów filtrów polaryzacyjnych utrudnione. Obecnie w Ameryce i w Niemczech produkują się filtry polaryzacyjne, których cena jest przystępna. Dzięki temu filtry takie znajdują drogę nie tylko do filmu, lecz również i do techniki fotograficznej, która dzięki nim może również zostać wybitnie udoskonalona.

Wesoły moment w podróży prez. Roosevelta



Na okrętach, które mijają równik, urządza się zwykle wesołe zabawy, w których mitologiczny władca mórz Neptun odgrywa wielką rolę. Również prez. Roosevelt musiał się podporządkować zwyczajom morskim i stanąć do „przesłuchania“ przed władcą morza, podczas pierwszej podróży przez równik na okręcie „Indianapolis“

Zamek królewski na Kredowej górze w Windsorze.

Jak wiadomo, b. król Edward VIII. przybrał po abdykacji nazwisko Dawida Windsora, a ostatnio otrzymał od nowego króla tytuł księcia Windsoru.

Nazwy tej używa obecny dom panujący w Anglii od roku 1917, w którym to roku przyjęto ją w miejsce nazwy linii domu panującego sasko-koburskiego oraz gotajskiego. Samą zaś nazwę wzięto od prastarego zamku królewskiego, znajdującego się w miejscowości Windsor.

Miasto Windsor położone jest nad Tamizą w prowincji Berschise. Liczy ono około 30.000 mieszkańców. Jest odległe o 30 kilometrów na zachód od Londynu. Posiada stylowy ratusz, który został zbudowany od roku 1686 przez znanego budo-

wniczego angielskiego Wrena. Miasto to posiada pięć wyższych szkół. Wspaniały zamek królewski, Windsor Castle, jest siedzibą królów angielskich od czasów angielskich, a mianowicie od króla Wilhelma Zdobywcy.

Nowy zamek królewski polecił zbudować Edward III i ten jest dziełem Wilhelma Wykham. Zbudowany na górze kredowej, nad samą Tamizą, posiada dwa olbrzymie dziedzińce, okrągłą basztę, kaplicę, groby królewskie, galerie obrazów, zbiory broni starożytnej, bibliotekę. Otoczony jest dwoma parkami, małym o powierzchni 160 ha, z t. zw. Frogmon House oraz dużym o przestrzeni 7285 ha.

Jakie światło — taka praca. Szkodliwe migotanie lamp.

Najlepszy aparat fotograficzny nie potrafi pracować w złym oświetleniu; dotyczy to także oka ludzkiego, które umie dostosować się do znacznie gorszych warunków, niż obiektyw fotograficzny, bo widzi o zmroku i w nocy — jednak i jego sprawność ma pewne granice.

Im przedmiot, na który patrzymy jest mniejszy, delikatniejszy, tym lepsze wymagania światła. Jeśli ktoś chce odcyfrować drobne pismo, lub obejrzeć rysunek na znaczku pocztowym,

idzie do okna, albo zbliża się do lampy. To samo robi krawcowa, kiedy nawleka igłę. Jest to postępowanie odruchowe i nieświadome, ale słuszne.

Tylko we własnym domu możemy przysunąć stół do okna, lub zbliżyć lampę, aby uzyskać lepsze oświetlenie. Ostatecznie, jeśli oświetlenie jest złe, pracę przerywamy.

W pracy zawodowej jest to niemożliwe. W biurze, lub w fabryce każdy ma przydzielone stałe miejsce pracy i musi ją wykonać w określonym czasie. Dlatego też dobre oświetlenie zakładów pracy posiada szczególnie znaczenie. Jest ono podstawowym warunkiem wydajnej, dobrej i dokładnej pracy. Dobre oświetlenie jest równocześnie

postulatem higieny pracy, bo chroni oczy i cały ustrój przed zmęczeniem, zapobiega wypadkom, budzi zadowolenie pracownika.

Dobre oświetlenie polega nie na dużej ilości światła, lecz na właściwym jego zastosowaniu. Najważniejsze zasady racjonalnego oświetlenia zakładów pracy można by ująć w następujących punktach:

1. Oświetlenie powinno być dostatecznie silne; tym silniejsze, im większej dokładności wymaga praca.
2. Światło nie powinno oślepić. Jest to jeden z najczęstszych błędów oświetlenia. Wypadek taki zachodzi wówczas, kiedy pracownik musi patrzeć wprost na jasne okno, lub na nieosłoniętą żarówkę

(praca pod światło), albo też kiedy światło odbija się z powierzchni stołu, lub przedmiotów wprost do oka.

3. Światło i cienie powinny być właściwie rozmieszczone. Pracownik nie może pracować we własnym cieniu, przedmiot pracy powinien być jasno oświetlony. Na ogół należy unikać ostrych cieni i kontrastów; przy niektórych jednak pracach są one konieczne, jak np. przy obróbce małych przedmiotów.

4. Oświetlenie powinno być równomierne, światło spokojne. Nie można np. oświetlić dużego pomieszczenia jedną silną lampą; lepiej oświetlić je kilku słabszymi żarówkami z kilku punktów. Światło nie może migotać. Migotanie możliwe jest tak że przy świetle naturalnym, np. w dniu słonecznym wskutek ruchu gałęzi w czasie wiatru.

PODSŁUCHANE

CO GORSZE?

Ona: — Zapomniałeś oczywiście znowu o załatwieniu sprawunku. Wam, mężczyznom, można mówić bez końca, ale u was wszystko co wejdzie jednym uchem, natychmiast wylatuje drugim.

On: — A u was, kobiet, wszystko, co wejdzie obu uszami, wylatuje natychmiast przez usta.

CIĘKAWOŚĆ.

— Gdybym ci wszystko opowiedziała, co słyszałam o pięknej Zosi, zemdlatyś na pewno.

— Prędko, opowiadaj, mam przy sobie kropki trzeźwiące!

TOWARZYSZE NIEDOLI.

Napadnięty: — Kochany człowieku, bądźcie litościwi, czekają mnie w domu straszne nieprzyjemności. Moja żona mści się, kiedy wracam bez pieniędzy.

Bandyta: — Bardzo mi pana żal, ale moja żona jest taka sama!

D. L. AMES
Purpurowa maska

Powieść wapilczona.
Przełożył EUGENIUSZ BALUCKIĘSO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangery, aby złożyć przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdaleny van Winkla, w której oddawna był zakochany.

Na tarasie poznał młodogę-medyka Thornseta, który znalazł zmarłego Yorka.

Wieczorem poszedł z panną Magdaleny do Kawiarni Międzynarodowej.

Tu zauważył podejrzanego Hiszpana, którego stawili według szyfru dąsy słowo Thornset. Na typografii rana znaleziono Thornseta zamordowanego.

— No, no, mon ami... — przerwał po raz wtóry Yakun. — Przede wszystkim nie jestem taki chciwy, ani głupi, abym zrażał do siebie najlepszych klientów. — Mówił łagodnie i dobrotliwie, ale gdy wstał, ton jego głosu zmienił się nagle. — Poza tym wystawiasz na ciężką próbę moją cierpliwość, Mussa Ben Razil — Teraz jego słowa cięły powietrze jak uderzenie

Światło znów rozblęzło. Sixsmith nie potrzęcił, by w sytuacji zaszła jakakolwiek zmiana: Yakun znajdował się na tym samym miejscu, na którym stał, gdy światło zgasło: senior Albez nie poruszył się i tym razem — zdawało się, chwila ciemności tylko na murzyna silnie podziałała, bo z jego oczu wylazła nieklamany przestraszc, a olbrzymia postać trzęsła się jak w febrze.

— Nie wiem, przyjacielu, czemu ty tak się zachowujesz, jak gdybyś grał główną rolę w melodramacie — zaczął miękko Yakun. — Oczywiście, musisz już odejść. Tylko dlatego tak powiedziałem. Mam nadzieję, wybaczysz mi, że moje oświetlenie trochę szwankuje, ale zakładali je ludzie nie bardzo biegli w tym fachu. Kiedyś zaprowadzę cię i pokażę, jak to jest zrobione. Bardzo się interesuję elektrotechniką. Będę musiał sam się zabrać do instalacji, bo za często tam coś się psuje. Prawda, senior Albez?

I znów się rozległ obrzydliwy śmiech. Należało wnioskować, że Hiszpan był ich cichym współnikiem w przedsięwzięciu Yakuna.

Murzyn pożegnał się prędko i Sixsmith uznał, że najwyższy czas ruszyć w kąt przedsiönka. Po raz wtóry w ciągu tej nocy Mussa Ben Razil przeszedł tuż koło Johna i Dicka nie przeczuwając ich obecności.

Słyszeli jak minął przedpokój, widzieli potężną sylwetkę, gdy kroczył przez balkon. Po chwili znikł w otworze klatki schodowej.

W pokoju zapanowało milczenie. Sixsmith zastanawiał się, czy postąpi rozsądnie, jeśli zajrzy do wnętrza, lecz w tym momencie światło znów zgasło. Przyczynił się do ściągnięcia słuchających się kroków murzyna.

Prawdopodobnie posiedzenie się skończyło i należało się spodziewać, że lada chwila Yakun i Albez opuszczą salę w bazyli udając się śladami Mussy Ben Raziego.

Oczekiwanie przedłużało się w nieskończoność, a w pokoju nikt się nie ruszał. Wydawało się mało prawdopodobne, by dwóch ludzi siedziało do tej pory w zupełnej ciemności i nawet ze sobą nie rozma wiało.

Jednak Sixsmith czekał cierpliwie. Od wyjścia murzyna upłynęło dobre pół godziny. Ręce i nogi zaczęły boleć od klęczenia w niewygodnej pozycji. Zwrócił uwagę na dość głośny oddech Palmera i pomyślał, że jego towarzysz nabawił się kataru podczas tej nocnej wycieczki. Chciał go ostrzec, lecz osadził, że to może wywołać głośniejszy hałas.

Minuty mijaly coraz wolniej. Oczekiwanie w czarnej grobowej ciszy stawało się

męką fizyczną i duchową. Czuli się okropnie. Z każdą sekundą rosła w nim potrzebna potrzeba ruchu, zmniejszenia czymkolwiek straszliwej, przytłaczającej ciszy. Chciałby się rozprostować, coś powiedzieć na głos i ta chęć opanowywała go mocniej. Miał wrażenie, że zwariuje, jeśli nie się nie stanie w najbliższym czasie...

Spróbował zastanowić się na trzeźwo. Yakun i Albez musieli już odejść przez jakieś potajemne drzwi wewnętrzne i tak się ułotnili, że tego nie słyszał. Zdawało się najlepszym wyjściem z nieznosnej sytuacji było użycie lampki kieszonkowej. Mógł zobaczyć pusty pokój — co przyniosłoby pożądane odprężenie — albo Yakuna i Albeza, czymś zajętych w ciemnym pokoju. A to było też bardzo ciekawe.

Już nie rozważał argumentów, przema wiających przeciw lampce elektrycznej. Rozządzała go ciekawość. Chciał i musiał widzieć, co tam się dzieje.

Jeszcze chwila... i do okrągłej sali wdarł się przez okno wąski promień światła, ale już w następnym momencie Sixsmith go zgasił i zaklął w duchu.

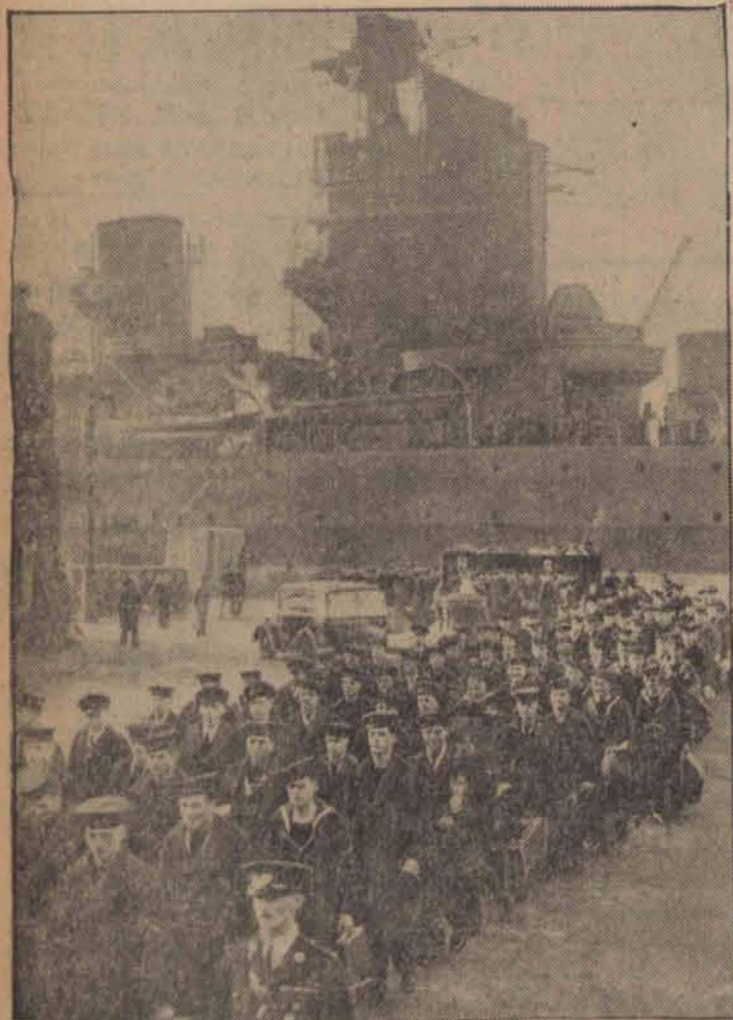
— Ładna historia... — mruknął nieśmiało.

Światło padło akurat na twarz seniora Albeza.

D. c. n.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Na świąteczny urlop.



Załoga olbrzymiego pancernika angielskiego „Nelson” udaje się na urlop świąteczny.

Odzież dla bezrobotnych.



W poszczególnych dzielnicach Warszawy trwa w dalszym ciągu, zorganizowana przez Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych, zbiórka odzieży dla bezrobotnych. Delegaci Komitetu zebrali dotychczas około 10.000 paczek odzieżowych. Zdjęcie przedstawia moment wydawania przez delegata Komitetu pokwitowania dozorca domu, na otrzymane z całej kamienicy paczki z odzieżą.

Z pobytu Edwarda Ks. Windsoru we Wiedniu



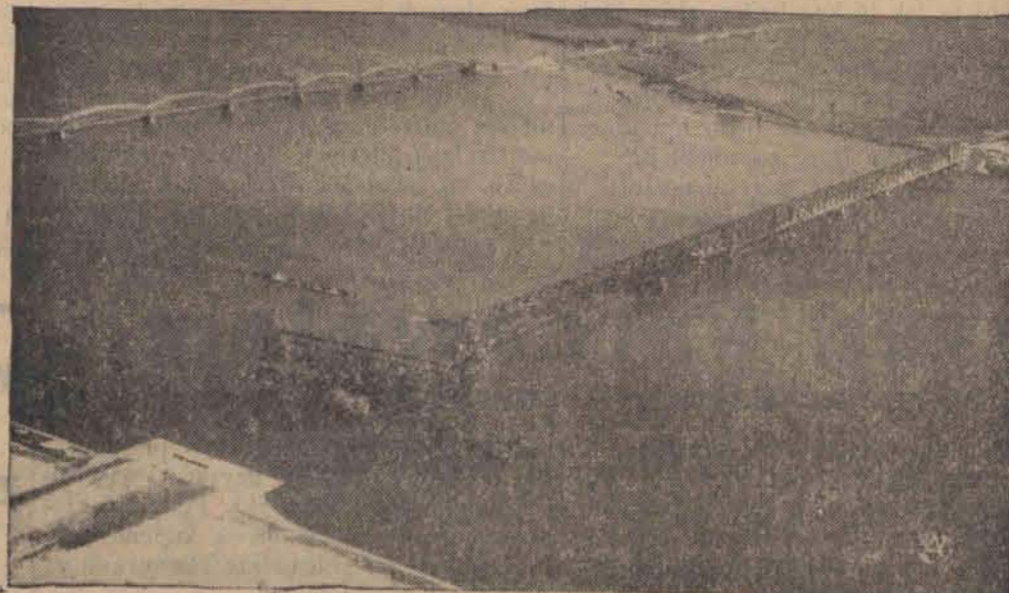
B. król Anglii, Edward VIII obecnie książę Windsoru sfotografowany razem z przedstawicielami prasy na dworcu kolejowym wiedeńskim po przybyciu z Zurychu. Na prawo obok księcia Windsoru widoczny prezydent policji dr Skubi. Z Wiednia b. król Edward odjechał do zamku barona Rotszylda w Entzfeld gdzie zamieszkał.

Popiersie Marszałka Piłsudskiego w pracowni zagranicznej



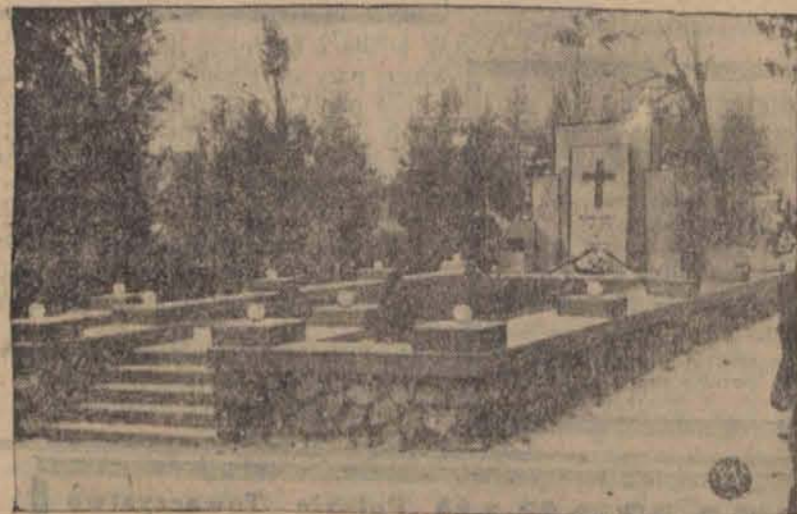
Młody rzeźbiarz austriacki nazwiskiem Koni, z pochodzenia Węgier, w wiedeńskiej pracowni rzeźbiarskiej, przy pracy nad popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Katastrofa powodzi w Holandii.



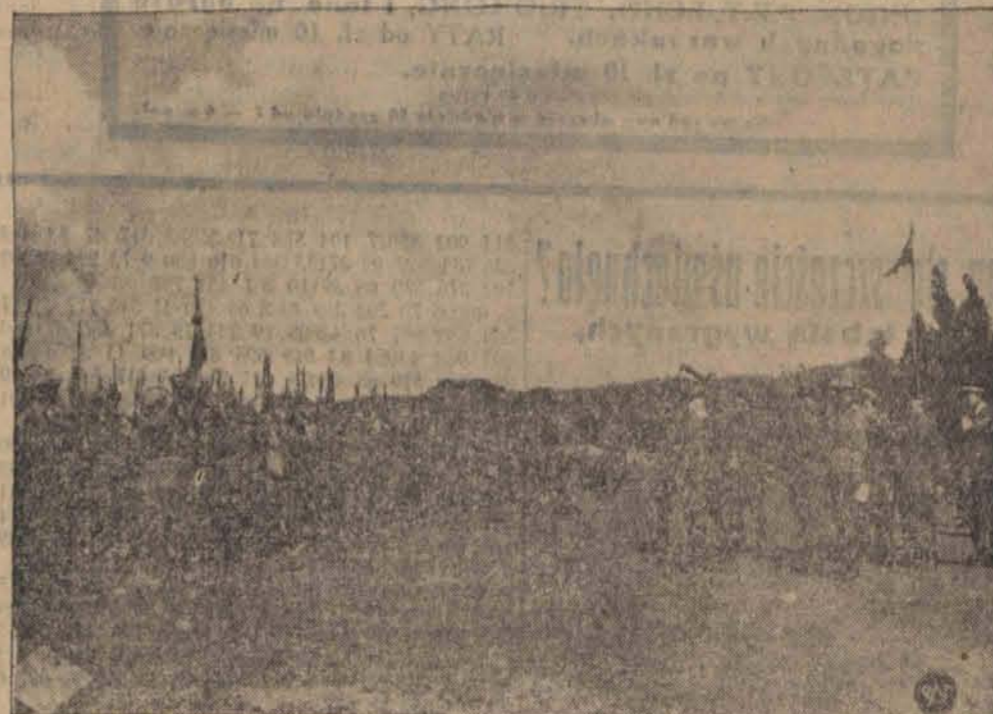
Na jednej z wysp w ujściu Skaldy, zwanej Beveland, zapadła się na przestrzeni 250 mtr. wielka tama, chroniąca okoliczne miejscowości od zalewu przez Skaldę zachodnią. Wskutek katastrofy powodzi, spowodowanej zerwaniem wymienionej tamy, został poważnie uszkodzony jeden z największych mostów Holandii pod Moerdijk. Zdjęcie przedstawia fragment naprawy mostu, a mianowicie moment doczepiania do mostu jednego z końcowych przęseł. Na dalszym planie widoczny jest most kolejowy.

NA MOGILACH OBROŃCÓW LWOWA.



Pomnik żołnierzy polskich, poległych w latach 1918—1920, na cmentarzu w Brzeżanach. Pomnik ten, stojący na wspólnej bratniej mogile kilkudziesięciu nieznanych polskich żołnierzy, został uroczystie poświęcony.

Z ABISYNII.



Przełaz przez wicekróla Abisynii marsz. Grazianiego oddziałów faszystowskich, zorganizowanych w Abisynii, na bioniach pod Addis Abebą.

Paryż bez jarzyn.



Ogrodnicy i wieśniacy w okolicach Paryża zastrajkowali. Korzystają z tego dalsi dostawcy i przesyłają skrzynki i kosze koleją. Na straży przesyłek przed zniszczeniem stoją silne oddziały policji.

Łowcy szczęścia.



Tysiące Japończyków czeka przez całą noc na otwarcie Banku Hipotecznego w Tokio, który raz do roku sprzedaje 3000 bonów po 10 jenów. Bony te po wylosowaniu otrzymują znaczne premie pieniężne.



Najmłodszy potomek angielskiej dynastii.



Mały książę Edward, syn księcia Kentu, zdjęty podczas przejażdżki na Belgrave Square w Londynie.

**Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia.
Ratujmy ich od zimna i głodu.**